№ 13. Warszawa 28 Marca 1908 r. Rok 3.

Warunki prenumeraty: w Warszawie: rocznie Rb. 4, półrocznie Rb. 2, kwartalnie Rb. 1. W Królestwie i Cesarstwie: rocznie Rb. 5. półrocznie Rb. 2.50, kwartalnie Rb. 1.25. Zagranicą rocznie Rb. 6. Za odnoszenie do domu dopł. się miesięcznie k. 5 Zmiana adresu 20 kop.

KOSMETYKA

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce:
Na 1 stronicy okładki 30 kop.
Na innych stronicach 20 kop.
Nadesłane (w tekście) 75 kop.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 kop.

Tygodnik poświęcony hygienie i estetyce ciała, pielęgnowaniu urody, racjonalnej kosmetyce i perfumerji.

Wychodzi w każdą Sobotę.

Adres Redakcji i Administracji **Senatorska 36. Telefon 40.29.** Administracja otwarta codziennie od 11—3 prócz niedziel i świąt.

Redaktor przyjmuje tylko w Niedziele od 12—2. Rękopisów i listów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.

PUDER
№ 9337.
PERFUMERYI
·IRIS·
H. LACHS i S-ka
WYSTRZEGAĆ SIĘ PODRABIAŃ



Słynna w całym świecie, zupełnie nieszkodliwa, antyseptyczna, dzięki swym składnikom roślinnym. Prace Pasteura, Kocha, Chamberlanda ustaliły, iż mięta, cynamon i t. p. swojem działaniem antyseptycznem przewyższają składniki chemiczne, jak naprz. kwas karbolowy i jego pochodne, stosowanie których bywa niebezpieczne, z powodu trującego ich działania.

!! Ostatnia nowość !!

Mydło glicerynowe kwiatowe

W następujących zapachach:

Iris
Jaśmin
Fijołek
Lilas de perse
Mimoza
Muguet
Sweet Pea

Kawałek kop. 20.

Poleca Tow. Akc. Fryderyk Puls
w WARSZAWIE.

Skład główny: Plac Teatralny № 11.
Filja: Nowy Swiat № 41



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
Znane w całym świecie perfumy

Grab Apple Blossoms i Orchidée

FIRMY

The Crown Perfumery Company London.

Przedstawiciel dla Królestwa i Cesarstwa:
Dom Handlowy Józef Hosiasson
WARSZAWA.

!! WAŻNE DLA GOSPODYŃ !!

„BLASK”

B. Klaskiego.

Najlepsza zaprawa pol31iturowa do podłóg.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.
„Blask” posiada tę zaletę, że dezynfekuje mieszkanie i tępi radykalnie robactwo.

Dr. H. Zamenhof.

RACJONALNA KOSMETYKA CIAŁA.

I. Racjonalna kosmetyka oczu.

„L'amour s'élance doucement d'oeil en oeil, de l'oeil dans le coeur, du coeur dans les pensées“. Hugues Bruet.

Niejednokrotnie na łamach „Kosmetyki“ powtarzaliśmy zasadę, że pojęcie o pięknie ludzkiego ciała łączy się nierozerwalnie z pojęciem o zdrowiu. Istotnie, czyż można sobie wyobrazić prawdziwe piękno tam, gdzie upośledzone jest zdrowie? Jeżeli nieraz podoba nam się chorobliwy wygląd twarzy ludzkiej, to jestto wrażenie przejściowe; twarz taka podoba nam się wówczas jako obraz, wyrażający pewien nastrój duszy, lub jako plastyczne odbicie cierpienia; jeżeli wygląd taki sprawia nieraz głębsze wrażenie, to trwa ono zazwyczaj krótko, i prędko zatraca swój poprzedni urok.

W estetyce to piękno ma specjalną nazwę — *piękna chorobliwego*. Nad tym rodzajem piękna nie będę się zatrzymywał; w dziedzinie tej bowiem jest jeszcze duży chaos, gdyż panuje tu wszechwładnie kaprys i upodobanie nasze, zależne od indywidualnego gustu, a nieraz i od chwilowego nastroju.

Artykuł swój, a raczej szereg artykułów o pięknie ludzkiego ciała chcę poświęcić wyłącznie temu *normalnemu* pięknu.

Pragnąc być systematycznym, poświęcę swe pogadanki w pewnym porządku wszystkim organom ciała ludzkiego. Rozpoczynam od oczu.

Nie mam—zdaje się—potrzeby dodawać, że organ ten jest najpiękniejszą ozdobą twarzy. Zbyt wiele poświęcali mu natchnienia poeci, zbyt wiele rozpisywali się o nim estetycy, abyśmy mieli na nowo wytaczać przed forum czytelników te tysiąckrotnie powtarzane sentencje i uwagi.

„L'amour s'élance doucement d'oeil en oeil, de l'oeil dans le coeur, du coeur dans les pensées“, mówi Hugues Bruet. W tych kilku słowach zawarta jest cała kwintessencja tego potężnego uroku oczu, które, jak ktoś się wyraził, są dla twarzy takiemi samemi pochodniami, jak gwiazdy dla firmamentu niebios. Tak samo jak słowa wyrażają myśl, tak również spojrzenia wyśpiewują melodje i modlitwy serca.

Ta najpiękniejsza ozdoba ludzkiej twarzy ma w sobie tyle niewypowiedzianego uroku, że żadne prawa estetyczne nie zdołały dotychczas ująć je w jakieś mniej więcej określone ścisłe ramki. Banalne formuły nie są w stanie ująć tego, co jest nieuchwytne i niewyczerpane w swojej głębi.

Piękne oczy nie są ani okrągłe, ani wązkie. Nie powinny one ani zbyt występować z oczodołów, ani zbyt głęboko zapadać w nie.

Najwięcej uroku posiadają oczy czarne, o wyrazie ognistym, lub niebieskie o rozmarzającym lazurze nieba. Pomiędzy temi jednak dwiema krańcowemi odmianami spotykamy cały szereg barw przejściowych, o wyrazie mniej lub więcej ognistym, aksamitnym, powłóczystym, tęsknym lub rozmarzającym. Ile nastrojów posiada dusza ludzka, tyle wyrazów odbija się z oczu naszych, dlatego też wyraz oczu nie zawsze bywa jednakowym i zmienia się, stosownie do chwili. Kobiety umieją czytać z wyrazu oczu, które mówią im więcej niż najszczersza spowiedź duszy. W tej umiejętności zgłębiania duszy przez spojrzenie tkwi dyplomatyczna zdolność niewieścia; kobieta potrafi w lękliwym wyrazie oczu wyczytać palące żądze, a w napozór obojętnym spojrzeniu tęskniące marzenia.

Spokojny, wytrzymały, pełen zaufania wzrok zdaje się wyrażać według niektórych — zapewnienie o stałych i silnych pożądaniach. Spojrzenie proste, przenikające i przeciągłe otwiera opowieść serca o cierpieniach spowodowanych miłością. Spojrzenie ukośne, przerywane, bezbarwne — jest wyrazem nieufności.

Nie będę więcej przytaczał tych różnych spostrzeżeń o wyrazie oczu, znajdziecie całe tomy, poświęcone ich grze fizjonomicznej. Jeżeli przytoczyłem kilka uwag w tym kierunku, to uczyniłem to jedynie dlatego, żeby pokazać wam, jakiem nieprzebranem źródłem nastrojów są oczy. Jeżeli sobie to wszystko zestawicie, pojmiecie same, jak precyzyjną powinna być sztuka kosmetyczna, aby to wszystko choć w części wytworzyć sztucznie. Zrozumiecie, że częstokroć zabiegi, dążące do nadania oczom waszym powabu, chybiają celu i sprowadzają skutki wręcz przeciwne. Jeżeli różne „ołówki“ i szminki mogą nieraz usunąć bezbarwność spojrzenia, to nigdy już nie nadadzą one uroku takiego, jaki posiada wzrok naturalny. Bądźcie więc, czytelniczki, zawsze ostrożne w wyborze tych środków, któremi dziś posługujecie się tak bezkrytycznie, narażając nieraz swój wzrok na ujemne następstwa nie tylko pod względem kosmetycznym. lecz również i pod względem hygienicznym.

Ponieważ oczy są organem, względem którego najczęściej i najchętniej stosujecie różne niedozwolone

rękoczyny, postaram się tu wtajemniczyć was nieco w dziedzinę hygieny i racjonalnej kosmetyki, których wskazówkami powinnyście się zawsze posługiwać, o ile patrzycie nie na krótką metę, lecz dbacie o racyonalne zachowanie estetycznego wyglądu oczu na czas dłuższy.

Pierwszą zasadą hygieny oczu jak również hygieny ogólnej — jest *czystość*. Taki delikatny i wrażliwy organ jak oczy wymaga przedewszystkiem tej precyzyjnej czystości. Zwykła toaleta oczu polegać powinna na *codziennem* przemywaniu ich *chłodną* przegotowaną wodą; zbytecznem jest dodawanie do wody środków aromatycznych lub jakichkolwiek innych dodatków kosmetycznych. Wieczorem należy przemywać oczy *ciepłą* przegotowaną wodą, aby uwolnić powieki od różnych osadów, ktore zatrzymują się na nich podczas całego dnia. To samo również należy czynić po różnych wycieczkach, podczas których zawsze osadza się pył na powiekach.

N i g d y n i e n a l e ż y p r z e c i e r a ć o c z u p o p r z e b u d z e n i u s i ę, a b y n i e w e t r z e ć i n i e w p ę d z i ć w y d z i e l i n, k t ó r e z b i e r a j ą s i ę n a r z ę s a c h, d o g r u c z o ł ó w p o w i e k o w y c h. Najlepiej przemywać je za pomocą waty zmoczonej w czystej przegotowanej wodzie. Podczas mycia twarzy zamykajcie dobrze oczy, aby brudna lub zmydlona woda nie przedostała się na powierzchnię gałki ocznej. Jeżeli zauważycie, że zrana na rowkach oczu zbiera się gęsto wydzielina, pamiętajcie o tem, że oczy wasze znajdują się w stanie zapalenia — zwróćcie się koniecznie do okulisty, aby groźnym nieraz następstwom zapobiedz w zarodku, i nie dopuścić do poważniejszych cierpień.

Na zakończenie tych kilku wskazówek, dotyczących hygieny oczu, zwrócę uwagę waszą jeszcze na jeden drobny szczegół, na który w życiu codziennem żadnej nie zwraca się uwagi. Unikajcie wszelkiemi możliwemi sposobami zmęczenia oczu, i jeżeli się mówi, że łzy przynoszą ulgę cierpieniom, to pamiętajcie, że zawsze odbierają one urok oczom. Nie chcę wam przez to bynajmniej powiedzieć, że kosztem cierpień wewnętrznych macie zachowywać powab waszych spojrzeń — chcę tylko przestrzedz was, abyście zbytnio nie szafowały łzami, wypływającemi często nie z potrzeby duszy, lecz z... chwilowych kaprysów, którym wy poddajecie się tak łatwo...

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

LEGENDA O POCHODZENIU GORSETU.

Humoreska *W. M. Doroszewicza*. Z ros. oryginału przetłomaczył *Dr. M. S.*

Szanowne Panie!

Z pewnością Was, Szanowne Panie, interesuje pochodzenie Waszego przyjaciela, najlepszego przyjaciela, z którym rozstajecie się tak rzadko, który obejmuje Was jednostajnie ściśle, a któremu nawet Wasz mąż nie może tego zakazać. Słowem, Wy, Szanowne Panie, interesujecie się z pewnością pochodzeniem gorsetu. Historycy piszą w tym przedmiocie bardzo różnie, dlatego też nie warto ich czytać. Małoż to głupstw napisano w historyi?.... Prawda mieści się obecnie jedynie tylko w starych legendach, i taką legendę Wam opowiem.

Mężny rycerz Raul, nazwany Sinobrodym, bardzo kochał kobiety.

Z tego wnoszę, że musiał on być bardziej mężny jak mądry, i dlatego też prawdopodobnie nie cieszył się wielkiem powodzeniem u kobiet.

Ilekroć sławny ten rycerz musiał odjechać na jaki rok na wyprawę, to po powrocie zastawał na pewniaka zwiększenie rodziny. W komnacie dziecięcej zastawał kołyskę z herbem swoich przodków, w niej leżał mały wrzaskuń, podobny jak dwie krople wody albo do pazia, albo do giermka.

To się działo nie w naszych czasach, i dlatego też ogromnie to Raula irytowało. — Zawsze w takim przypadku postępował jednako. Noworodka zapisywać kazał w oddział paziów, żonę truł, a sam żenił się z inną.

Odpocząwszy w domu, wyjeżdżał na wyprawę, a po roku powtarzała się kropka w kropkę ta sama historya.

W ten sposób Raul de Sinobrody mógł być pewnym, że po jakimś czasie będzie miał wszystkich giermków i paziów w dwóch kopiach, jego zaś alchemik Popolani, który miał poruczone trucie żon, zawiadomił rycerza, że w grobach zamkowych niema już wolnego miejsca.

Wtedy Raul de Sinobrody przyszedł do przekonania, że kobietom wierzyć nie można. Przekonanie straszne, ale nie można powiedzieć, aby było zbyt płytkie. Raul de Sinobrody nie postanawiał nic na poczekaniu. Gdy przyszedł do takiego przekonania, udał

O dobroczynnym wpływie powietrza i słońca, działających na skórę obnażoną.

I.

Czy nagie ciało ludzkie jest szpetne lub nieskromne?

Przed niewielu jeszcze laty ludzie, którzyby ważyli się zalecać swym bliźnim obnażenie swego ciała, i wystawianie go na bezpośrednie działanie powietrza i słońca, byliby wyśmiani. Dziś już jednak przychodzi ludzkość kulturalna do przekonania, że *powietrze i słońce* są dla ciała ludzkiego nietylko czynnikami *hygienicznymi* pierwszorzędnej wagi, lecz i wartość ich *pedagogiczna* jest wcale niemała. Przestrogi ciasnoty umysłowej i obłudnej pruderyi, której i dziś jeszcze nie brak, ostrzegające przed zanikiem obyczajności skutkiem obnażania ciała, nie mogą na szczęście dość skutecznie przeciwdziałać rozwojowi hygieny i poczucia piękna pośród ludzi istotnej kultury i rzetelnej hołdujących etyce.

Dziś wie już każdy człowiek rozumnie myślący, że właśnie suknia, właśnie *wyrafinowany kult przystrajania* ciała i obnażania pewnych tylko jego części, szkodzą obyczajności i drażnią zmysły. Nagie zaś ciało ludzkie ani jest nieobyczajnem, ani zmysły drażniącem. Ulicznica nagą jest, choćby górą szat ciało swe okryła; *nagą jest także istotna czystość i niewinność.*

Ciałem kulturalnej, a dzisiejszą etyką i dzisiejszymi warunkami i sposobem życia wśród wielkich miast boleśnie udręczonej ludzkości, wstrząsa coraz mocniejszy dreszcz tęsknoty za słońcem czystem i gorącem, za przyrodą, macierzyńskiej dobroci i łask pełną, za balsamiczną i życiodajną atmosferą lasów, pól i łąk kwietnych, za szczerą, zdrową radością życia, za szczerym i zdrowym śmiechem, mocną, prawdziwą miłością i *etyką nową*, etyką wesela, zdrowia i mocy, dającą wolność i zdrowie tak duszy, jak i ciału człowieka.

---

się do grobów rodzinnych i w tem ponurem miejscu pogrążył się w ciężką zadumę sam na sam z trumnami swoich niewiernych żon, aby giermkowie i paziowie nie śmiali się z tego, że on opłakuje ich kochanki.

— O Rozalindo! — jęczał, zwracając się do jednej z trumien! — Czyż ja cię nie kochałem? Czyżem ci nie podarował sznura szmaragdów, dla których dostania zburzyłem zamek barona von Habenichts, świeć Panie nad jego duszą, i pozabijałem wszystkich, bo i jego wasalów — bodajby ich psi jedli! Miałem cię za taką bogobojną, a ty...

— A ty, Eleonoro! — płakał nad drugą trumną. — Tyś się tak kochała w koniach. Czyż nie piękną była szóstka bez skazy Arabów? Aby ich dostać, zbieżałem pół świata. Spaliłem czterdzieści miast saraceńskich, dwieście wsi, trupami zasłałem drogi, że po nich ani przejechać! A ty, cóżeś ty robiła wtenczas, gdym ja się bił z Saracenami? Byłaś ty biała i bez skazy, jak te konie, którem prowadził dla ciebie w podarunku? Nie! Nie byłaś!

— Ty Izoro! Najpiękniejsza z nich! Nie podarowałem ci ja i sznura Rozalindy i konia Eleonory i naszyjnika, zerwanego z turbanu sultana, i całej masy drogich podarunków? A ty? Czemże odpłaciłaś mi się za to? Zamienić rycerza na giermka! Gdzieś ty głowę podziała?.

— A ty!... imienia twojego już nie pamiętam... a na trumnie przeczytać nie mogę, bo tu ciemno, no i ja... niepiśmienny. Byłaś prześliczną kobietą, świadczę się prochami twoimi. Usta miałaś koloru wiśni, buzię jak róże, włosy jak złoto. I wszystkie te wiśnie, te róże, to złoto oddałaś komu?... Paziowi! Takiemu cymbałowi, co się na tem nie zna, jak należy!

Tak płakał sławny rycerz Raul de Sinobrody nad gorąco umiłowanemi żonami, a gdy już opłakał ostatnią z trumien, wyjął miecz z pochwy i złożył rycerską przysięgę na to, że już nigdy więcej nie będzie wierzył kobiecie, ale użyje własnych na wierność sposobów. Dosyć mu tego!

Wyszedł z podziemi innym człowiekiem.

— Zbierać się w drogę — krzyknął w tydzień po ożenieniu się z piękną Alicyą. — Zabierajcie się wszyscy co do jednego! Paziowie i giermkowie! Wszyscy!

A któż będzie bronił naszej jasnej pani na przypadek jakiego napadu?

— Do tego zostaną na zamku tylko kulawi, ślepi, i garbaci i to nie młodsi nad pięćdziesiąt lat. Wiem ja, psy, jak wy się staracie o całość pani, gdy mnie

I nic już tego pędu nie wstrzyma. Pójdzie on coraz bystrzejszą i potężniejszą falą w przyszłość nową i z pewnością lepszą i piękniejszą. Zamiast *negacyi* życia — tej, która przez wieki ludzkość dręczy, która postawiła z ponurą zaciętością swą ciężką stopę na gruzach słonecznego Hellenizmu, wypisze na swym sztandarze zbliżająca się przyszłość: *harmonia i jedność ducha z ciałem!*

* * *

Nie istnieje żaden przedmiot w przyrodzie, który możnaby nazwać szpetnym; nie jest więc szpetnem i nagie ciało ludzkie, i tak jak wszystko w przyrodzie, i ono nie ma samo w sobie nic nieobyczajnego. „Naturalia non sunt turpia". Uczucie zaś wstydu powstało w duszy ludzkiej zupełnie niezależnie od sukni lub nagości ciała, a pierwotne czynniki jego rozwinęły się na długo przed wprowadzeniem przez człowieka w życie takich potrzeb, jak odzież lub ozdoba ciała.

Zauważyć możemy dziś jeszcze u wielu ludów pierwotnych, nie okrywających nigdy swego ciała, że mimo iż w wielu wypadkach objawiają zupełnie wyraźnie uczucie wstydu, nagość jednak uczucia tego w nich nie budzi. Przypuszczać więc raczej należy, że obawa przed wzbudzeniem u płci drugiej wstrętu i chęć działania silniej na zmysły przez okrycie pewnych części ciała i przez ozdoby, rozwinęła dopiero w dalszem swem następstwie wstyd przed nagością ciała. Suknia u najbardziej dziś nawet cywilizowanych ludów ma bezsprzecznie cel podwójny: ukrycie nagości i równocześnie pociąganie, działanie tem silniejsze na zmysły płci drugiej. Wskazuje nam na to fakt, że dziewczęta naprz. w centralnej Australii okrywają swe łono fartuszkami dopiero po dojściu do płciowej dojrzałości; przedtem chodzą najzupełniej nago i nie znają uczucia wstydu.

„Są rzeczy pewne", mówi *Montaigne*, „które osłania się dlatego, ażeby właśnie zwracały uwagę"; a zapatrywanie *Westermarcka* i innych badaczy, że suknia i ozdoba powstały głównie z chęci nie ukrycia, ani ochrony ciała, lecz właśnie z chęci manifestowania, ściągania uwagi na narządy płciowe, ma wiele racyi. Sukni więc i ozdób noszonych na ciele nie możemy uważać za skutek uczucia wstydu; lecz pojęcia, które się później na tle tych rzeczy rozwinęły i są dziś do nich w stosunku nierozdzielnym, tworzą bardzo ważny czynnik uczucia wstydu. U wielu szczepów australskich bywają narządy płciowe osłaniane tylko w czasie uroczystego tańca *erotycznego*.

Westermarck zaś mówi: „Skąpe osłanianie tylko pewnych części ciała uważano zawsze jako najsilniej podniecający płciowo środek". I twierdzenie to da się bez wątpienia zastosować do zwyczajów, panujących w tym kierunku wśród świata ucywilizowanego, nietylko wśród ludów dzikich. Wszyscy badacze godzą się na zdanie, że zupełna nagość dzikich nie kryje w sobie ani cienia zmysłowości, jak to właśnie rzecz się ma z dzisiejszem „décoltè" i „détroussé".

Wszak właśnie sztuka, rzeźba i malarstwo, przekonywa nas dobitnie o tem, że zupełna nagość jest zawsze czystszą i wznioślejszą, niż częściowe ciała okrycie. *Du Maurier*, słynny artysta, mówi tak w znanej powieści „Trilby": „Znanym i uznanym pośród malarzy

---

w domu niema! Ten sposób mi się wcale nie podoba. Tak ma być!

— Alicyo! — zwrócił się do żony. — Wierna moja połowico! Krokiem nie przestąpisz bram zamku! A wy, stare psy, czuwajcie obu oczami nad waszą panią! Żeby mi tu nie przestąpił progu żaden mężczyzna! Zostawiam ci żeńskiej służby dosyć, a co do paziów... nie zrobisz głupstwa, moja przyjaciółko!

Rzekł, spiął konia ostrogami i ruszył w świat z całą świtą.

Przeszedł rok.

Rycerz Raul de Sinobrody powraca ze świetnej wyprawy, wiezie podarki wiernej żonie.

W domu wszystko dobrze.

— Czy wszystkie rozkazy moje zostały spełnione? — pyta Raul.

— Wszystkie — odpowiada Alicya.

— Widzisz, moja droga, że można się obejść samą żeńską służbą. Paziowie, to hołota! Ale cóż to ja widzę? Masz jakąś nową pokojówkę? A jak ci na imię, piękne dziewczątko?

— Bertrand, panie rycerzu! — wrzasła grubym głosem przestraszona pokojówka.

— Popolani! -- z rozpaczą zawołał Raul de Sinobrody.

Dwa dni trwał sąd i rozprawa. Wieszali na wszystkie strony kulawych, ślepych i garbatych giermków.

— Jakżeście wy mogli, stare psy, wpuścić go?

A któż go, panie, oprócz nieboszczki pani znał? Któż wiedział, że on nie kobieta? Przyszedł do zamku w kobiecem ubraniu i tyle!

Dwa dni trwała rozprawa, a na trzeci dzień Raul de Sinobrody obchodził nowe wesele. Ludzie trudno odwykają od złych nawyczek!

— Teraz już wiem co zrobię!

I rycerz Raul de Sinobrody nie prędzej wyjechał z domu, aż była gotowa wysoka baszta.

— Siedź tam, towarzyszko moja, dotąd, dopóki nie powrócę! Zapasów w baszcie masz dostatek, a służba ci niepotrzebna. Można się obejść!

I Raul de Sinobrody własnemi rękami zamurował drzwi, wiodące do baszty.

Minął rok.

Raul wraca z wyprawy. Ogląda drzwi. Całe! „Teraz dusza moja spokojna" myśli Raul i zaczyna odbijać mur.

i rzeźbiarzy jest fakt, że nic nie ma niewinniejszego i czystszego nad nagość. Sama Wenus pozostawia w chwili, gdy zrzuca z ciała suknie i wstępuje naga na podium modela, wszelką broń, którą mogłaby rozpętać zmysłowe chucie mężczyzn, daleko poza sobą". Moment więc nieobyczajności leży nie w samym przedmiocie, lecz przenoszony nań bywa sztucznie przez spoglądającego; czyli nie model winien się wstydzić swej nagości, lecz nieobyczajny widz, którego oburzenie może być tylko wyrazem złego sumienia i obłudy.

Wspominaliśmy już o nie znającej wstydu nagości ludów dzikich. Lecz znaleść możemy tenże sam „bezwstyd" u ludu o kulturze nie mniej wyrafinowanej, jak europejska, a o poczuciu i kulcie piękna o wiele wyższym i bardziej rozpowszechnionym, niż to jest w Europie; mam na myśli *Japończyków*, których śmiało nazwać można *Grekami Wschodu*. Nagość nie jest tam wcale uważaną za rzecz nieobyczajną, a takie „lex Heinze" wzbudziłoby śmiech lub oburzenie nawet wśród gminy. Podobny stosunek do nagości znajdziemy w miastach i środowiskach kultury wschodniej takich, jak Batawia, Bankok, Singapore i w. in., gdzie istotne damy z towarzystwa zjawiają się przy table d'hôte po hotelach w kostyumach, przypominających nader strój poczciwej naszej matki Ewy. A bądźcie pewne, miłe moje czytelniczki, że wcale im przytem nie chodzi o wzbudzanie w mężczyznach uczuć erotycznych.

Zresztą wcale nie potrzebujemy Europy opuszczać, ażeby znaleść dowody na to, że nagość, a uczucie wstydu w swej istocie nic wspólnego nie mają. Oto ów ponury nawet ascetyzm religijny, głoszący wyrzeczenie się wszelkich radości życia i uciech ciała, a który zdołał tyle złego ludzkości wyrządzić, nie mógł jednak przeszkodzić temu, że nawet w średnich wiekach, więc w czasie, gdy rządził Europą, po publicznych łaźniach kąpały się kobiety razem z mężczyznami — wszyscy w strojach adamowych; że towarzystwa weselne, zanim do uczty weselnej zasiadły, brały wspólną, odświeżającą kąpiel w miejscach oznaczonych.

I przekonanie, że powinniśmy zwalczać zakorzeniony silnie, fałszywy wstyd i przesądy w tych kwestyach panujące, właśnie dla dobra ludzkości, dla podniesienia czystości jej obyczajów, dla wytworzenia nowego zdrowego i silnego gatunku ludzi, zyskuje dziś coraz więcej stronników.

Odsuwając na chwilę na bok szkody, jakie przynosi ludzkości zaniedbywanie ciała skutkiem bezrozumnej pruderyi, stałe osłanianie ciała sprawia też i to, że my dziś istotnie nie wiemy, jak właściwie *człowiek* wygląda.

Widzimy bowiem tylko wysznurowane, zniekształcone zbyt obcisłym strojem, sylwety ludzkie, budowę zaś ciała ludzkiego, choćby w najogólniejszych tylko zarysach, uczymy się poznawać z lichych rycin i zazwyczaj błędnie, a nawet karykaturalnie malowanych aktów. I tych zresztą dziś nie wiele. Spójrzmy tylko po wystawach współczesnej sztuki.

Jakżeż rzadko zdarzy się nam ujrzeć tam istotnie piękny i dobrze namalowany lub w marmurze wykuty akt męski lub kobiecy! A przecież najpiękniejsze, co nam zostawiła boska Hellada, to właśnie czysta i niemal w swej czystości święta nagość ciała ludzkiego.

W tej chwili w oknie baszty pokazała się męska głowa.

— A co ty tu, cudze drzwi wyłamujesz? Poczekajno ty tylko, tu powróci rycerz Raul de Sinobrody, to on ci pokaże, co to znaczy wyłamywać drzwi do jego żony!

Raul oczom własnym nie wierzył.

A skądżeś się ty tam wziął, kiedy drzwi były zamurowane?

— Po murze wlazłem.

— A któżeś ty jest za jeden, co po murach łazisz?

— Ja niby? Ja jestem trubadur. Idę sobie polem, widzę basztę. Okno otwarte, a w oknie prześliczna dama. Zacząłem dla niej pieśni tworzyć i śpiewać, a ona przez ten czas, gdym jej pieśni składał, drabinę mi plotła. I koniec. A ten dureń Raul...

(*D. c. n.*).

O kobiecie przyszłości.

Już dziś chyba żadnej nie podlega wątpliwości, że w położeniu kobiety, w jej stosunku do świata zjawisk społecznych, w jej stanowisku w rodzinie, w jej stosunku do mężczyzny i w całym jej duszy obszarze poczyna się dziś odbywać poważny przełom.

Kobieta poczyna dziś odczuwać coraz dotkliwiej więzy, któremi jej ręce od wieków mężczyzna krępował. Dla jej duszy poczyna być już za ciasno i za duszno w gniazdku rodzinnem, lub w haremie, w którym jej całe zamknięto życie. Wielkie zagadnienia moralne, intelektualne i społeczne, dla których prawie wyłącznie dotąd mężczyzna swe siły poświęcał, poczynają kobietę coraz silniej i częściej zaciekawiać i pociągać. Budzi się w jej duszy samowiedza, że jednak jej siły moralne, jej intellekt i uczucie są dostatecznie w swych fundamentach silne, ażeby mogły się dostatecznie rozwinąć i sięgnąć w przestwory dotąd dla niej zamknięte. Że jej dotychczasowe stanowisko pełne zastrzeżeń i ograniczeń jest wynikiem tych samych praw walki, klęski i poddania się lub zwycięstwa, co rządzą

Ale też Grek umiał swe ciało pielęgnować, kochał je i czcił niemniej, jak swą duszę! Nie wstydził się Grek swej nagości, lecz podziwiał nagie piękno ciała na boiskach gimnastycznych, w gonitwie, ruchu, w kąpieli, w zapasach atletycznych.

Kąpał je codziennie, ćwiczył, hartował, dozwalał prażyć je i przenikać nawskroś słońcu — i piękną miał duszę w pięknem ciele. Czyż nie powinniśmy go w tem naśladować?...

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Dr. K.

PRZEPISY NA RÓŻNE ŚRODKI.

(Nowości hygieniczne, kosmetyczne, perfumeryjne i techniczne).

Puder do odtłuszczenia włosów.

Rp.
Amyli oryzae 100,0
Acidi salicylici 10,0
Tannoformi 5,0

Puder matowy japoński.

(puder gejsz japońskich).

Rp.
Talci veneti alcoh. 20,0
Boracis 5,0
Spermaceti 20,0
Ol. amygd. dulc. 20,0

Krem królowej Wilhelminy holenderskiej.

Rp.
Olei cocos. 60,0
Vaselini optimi 20,0
Glycerini 15,0
Ol. bergam. gtt. 3.

Bandolinette à la rose.

(nadaje miękkość i połysk włosom).

Rp.
Aquae ros. 200,0
Gummi tragac. 10,0
Ol. ros. 0,75.

---

w całym zjawisk widzialnych świecie, że więc i ona walczyć winna i zwycięstwa pragnąć ma prawo.

Jeszcze dziś jednak czuje się za słabą; wieki niewoli zbyt jeszcze silnie tkwią w jej duszy, a przewaga duchowa i fizyczna mężczyzny zbyt jeszcze wielka, by więzy z rąk jej rychło opaść mogły. Kobieta świadomą jest tego instynktownie, i dlatego bunt jej ma na razie jeszcze formę tylko poszczególnych, indywidualnych okrzyków i wezwań, padających z ust osobników silniejszych. Lecz rodzaj cały jeszcze dziś milczy, do przyszłej gotując się walki.

I wobec tego budzącego się ruchu, lekceważący lub ironiczny uśmiech, który tak często odpowiedzią bywa ze strony mężczyzny, jest albo objawem zupełnej ślepoty na wszelkie zjawiska społeczne, albo złej woli. Ślepym chyba jest ten, kto nie spostrzega, że całe zastępy kobiet garną się dziś do poważnych, męskich studyów, że dają co dnia przykłady niesłychanej energii, wytrwałości, mając do pokonania trud nietylko samej nauki, ale tak jeszcze częstych swych fizycznych braków i niedomagań, do przezwyciężenia zacięty upór, i uprzedzenia ze strony społeczeństwa i rodziny, upór do pokonania równie ciężki, gdy bierny, jak i wówczas, gdy jest czynny. Lecz one zwyciężają coraz częściej, kształcą się, gimnastykują mózg i gotują się do niedalekiej zbiorowej i otwartej walki.

Nie uprzedzając przyszłych i ostatecznych wyników tej walki, zastanówmy się na chwilę nad tem, o ile sama walka, sam trud podjęty może zmienić dotychczasowy, przeciętny typ kobiety. Czy możemy zmianę tę przewidzieć i określić? Niewątpliwie, choćby tylko w przybliżeniu. Nowoczesna nauka może nam dać w tym celu wskazania. Wiemy już dziś, jak wielki wpływ na duszę zbiorową tak gatunku, jak pewnej gromady i poszczególnego osobnika, mają warunki istnienia, kierunek i tryb życia. Wszakże te właśnie czynniki dały mężczyźnie przewagę fizyczną i duchową nad kobietą, odbierając jej równocześnie możność dalszego rozwoju swych muskułów i zdolności umysłowych. Warunki życia, konieczność obrony i walki fizycznej wyrobiły w człowieku pierwotnym muskuły; w człowieku zaś współczesnym warunki zgoła odmienne, wytworzone przez wieki rozwoju, wyrabiają jako broń zaczepną i odporną mózg, i ów specjalnie dzisiejszy spryt „geszefciarski". Dlaczegóżby analogicznemi drogami nie miał pójść rozwój kobiety? Kobieta dąży do zmiany warunków swego życia; nie podlega też żadnej wątpliwości, że w odmiennych wa-

Mleko różane odalisek.
(do rąk).

Rp.
Amygdal. 50,0
Aquae ros. 100,0
Spiritus vini 100,0
Spermaceti
Cerae albae
Ol. amygd. ā 3,0

Odpowiedzi Redakcji.

Otrzymujemy całe setki listów w sprawie porad i wskazówek kosmetycznych; większa część listów jest bez podpisu i adresu, wobec czego nie wiemy, czy listy te pochodzą od prenumeratorów. Ponieważ odpowiedzi udzielać będziemy tylko prenumeratorom, więc uprzejmie prosimy Sz. Korespondentki i Korespondentów o podawanie w liście nazwiska i adresu — jedynie dla wiadomości redakcji—odpowiedzi zaś udzielać będziemy, stosownie do życzenia, pod obranym pseudonimem. Listy bez podpisu i adresu nie będą uwzględniane. Odpowiedzi są udzielane w miarę wolnego miejsca i po kolei. Listów nieopłaconych lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje.

P. Janinie B. 1) Mydło Lactol nie tylko nie jest szkodliwe, lecz przeciwnie, jestto bardzo wytworne, delikatne mydło *toaletowe*. 2) Najlepsze mydła glicerynowe wyrabia u nas firma F. Puls z najlepszej, chemicznie czystej gliceryny Wyroby tej firmy zdobyły sobie niezwykłe uznanie nie tylko u nas, lecz i za granicą i rywalizują zwycięzko z najlepszemi wyrobami zagranicznemi. 3) Farba ta zawiera ołów—jest szkodliwa. 4) Polecić możemy *Fixeur pour oreilles*—na składzie w perfumerji p. Paszkowskiego. 5) Preparatu tego nie znamy, nie możemy więc wydać o nim żadnego sądu. 6) W jednym z najbliższych numerów.

P. Zofji B. Szczegółowo poinformuje Dr. Chramiec. Adres wystarczy: Zakopane, Dr. Chramiec.

P. Elly. 1) Raz na 2 tygodnie. 2) Nieszkodliwy. 3) W numerze dzisiejszym. 3) Nie był przez nas badany. 4) Luźne obuwie. 5) Mydło „Zdrowia" Askanasa. 6) *Lanol* mocny.

P. S. S. 1) *Albarosa* jest zupełnie nieszkodliwa, nie zawiera ani ołowiu, ani rtęci. 2) Można.

P. D. M. Krem angielski Dr. Orgleya jest zupełnie nieszkodliwy.

Subtelnej. 1) Piegi leczyć będzie można dopiero po kilku tygodniach, t. j. wówczas, gdy cera będzie już mniej więcej normalną; wówczas też podamy sposób postępowania. Obecnie należy zastosować zabiegi, szczegółowo wyłożone w № 13 r. z. 2) Preparat ten nie był przez nas badany, nie możemy więc o nim wydać żadnego sądu. 3) Za słowa uznania serdecznie dziękujemy.

Małej. Gimnastyka lecznicza. O warunkach najlepiej poinformuje zakład mechano-terapeutyczny w Krakowie, ul. Zyblikiewicza № 9.

runkach zmieni się też i typ dzisiejszej kobiety, inaczej ukształtują się jej siły fizyczne i duchowe.

Dzisiejsza forma jej życia, obniżając do minimum jej duchową i społeczną wartość, zmusza do snu wiele sił, w niej istniejących, które przyszłość musi rozbudzić i wyzwolić. To samo zdanie zresztą odnieść można do człowieka w ogólności, nie tylko do jednej płci. Czyż możemy przewidzieć, jakie nam jutro odkryje siły, w nas samych drzemiące i dotąd nieuświadomione? Rozwojowi ducha ludzkiego nie wolno nakładać granic ni ostatecznego kresu. Nieograniczoność i wieczność mu na imię.

Są jednak w każdej z obu płci pewne *cechy duchowe*, *stałe*, *niezmienne*, na które warunki bytu wpłynąć nie mogą, odróżniające obie płci, cechy mające swe źródło w stałych, fizyologicznych funkcyach organizmu. I tak wiemy dziś, że u *kobiety centra nerwowe, te najbardziej fundamentalne i pierwotne, wielki system sympatyczny i naczynio-ruchowy, rozwinięte są znacznie silniej niż u mężczyzny*; że cała budowa jej i życie jej jako organizmu koncentruje się o wiele ściślej i widoczniej w kierunku seksualnych funkcyj, niż u mężczyzny i że tak w rozwoju człowieka jako gatunku, jak i innych, niżej od człowieka stojących gatunków, samica podlegała zawsze i podlega o wiele rzadziej zboczeniom od samca, a zachowała w sobie i zachowuje o wiele od niego dłużej, stalej i wyraźniej zasadniczy *typ rasy*.

Z tego wysnuć możemy wniosek, że kobieta jest od mężczyzny *pierwotniejszą*, *istotą bardziej intuicyjną*, a *uczucie* odgrywać *musi* w jej życiu rolę o wiele poważniejszą niż w życiu mężczyzny. Obszar jej duchowego życia jest tem samem nieco bardziej od męskiego ograniczony, mniej do abstrakcyjnych, kosmicznych dociekań skłonny.

(*D. c. n.*)

Es.

Od Redakcji.

Niżej wymienione firmy zaofiarowały dla prenumeratorów „Kosmetyki“ rabat:

1) **Reim i S-ka, Kraków,** *przybory toaletowe, galanterja i kosmetyki.*

2) **Zdzisław Zdanowicz, Kraków,** *przybory toaletowe i podróżne, konfekcja męzka, mydła i perfumy z pierwszorzędnych francuzkich i angielskich fabryk.*

3) **Beuer i S-ka, Kraków, Sukiennice,** *skład bielizny męzkiej, damskiej i bluzek. Wyprawy ślubne.*

4) *Magazyn konfekcji i bielizny dziecinnej (dla panien do lat 16, dla chłopców do lat 12).* **Franciszka Martina, Kraków,** *Rynek główny № 12.*

5) **Henryk Frist, Kraków,** *Salon malarzy polskich. Obrazy olejne i akwarele. Ramy. Papier i przybory szkolne. Bilety wizytowe. Główny skład i własne nakłady pocztówek ilustrowanych.*

6) **Zakopane,** *Pensjonat Dora.*

7) *Tow. Akc. przetworów chem. i aptecznych* **Henryk Welt, Warszawa, Przejazd 5.**

8) **W. Paszkowski,** *Warszawa, Marszałkowska № 109, róg Chmielnej. Perfumy, nowości hygieniczno-kosmetyczne, galanterja tualetowa w zakresie mody i elegancji. (10⁰/₀).*

9) *Laboratorjum Kosmetyczne W. Klimeckiego, Warszawa, Niecała 5, (10⁰/₀).*

Następujące zakłady lecznicze udzielają znacznych zniżek prenum. „Kosmetyki“.

1) *Zakład leczniczy dla chorób kobiecych Drów: M. Cerchy i T. Piotrowskiego, Kraków, Podwale 12.*

2) *Instytut mech. chirurgiczny i ortopedyczny Drów: A. Merza, M. Staszewskiego, Zygmunta Wachtla, Kraków, Zyblikiewicza 9.*

3) *Zakład wodoleczniczy i sanatorjum* **Dr. Chramca** *w Zakopanem (10⁰/₀).*

Od Administracji.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czas dalszy, od tego bowiem zależy prawidłowa ekspedycja pisma

NADESŁANE.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Zamenhof. Druk J. Kamińskiego, Nowy-Świat 48, Telefon 36-46.